



doWIADÓWKI czyli wszystko co chcielibyście wiedzieć o szkole, a boicie się zapytać

Wnioski ze spotkań:

„Moje dziecko nie chce/nie lubi/nie umie odrabiać lekcji...”

„Moje dziecko nie chce/nie lubi się uczyć”

Po co w ogóle zadaje się prace domowe i jakie warunki powinny spełniać? Jak i kiedy pomagać dziecku w odrabianiu ich? Skąd najczęściej biorą się kłopoty? Jak rozmawiać o tym z nauczycielem? Jak wspierać dziecko, pomagać mu uczyć się szybciej i łatwiej? Czy Rady Rodziców mogą jakoś pomóc rodzicom w tej dziedzinie?

Czego się dowiedzieliśmy?

Wszyscy byliśmy zgodni co do tego, że:

- dzieci mają prawo do wypoczynku,
- nie powinny pracować dłużej niż dorośli,
- szkoła nie może zawłaszczać czasu, który dziecko spędza z rodziną,
- szkoła nie może dominować życia rodzin swoich uczniów,
- szkoła nie może oczekiwać, że rodzic zrezygnuje z pracy, żeby mieć czas na pracę polekcyjną z dzieckiem,
- szkoła nie może ignorować warunków, w jakich funkcjonują jej użytkownicy.

Ekspertcy mówili: Nie dajcie się wkręcać! Dziecko powinno być w stanie samodzielnie odrobić lekcje. Jeśli systematycznie siedzicie z dzieckiem nad lekcjami, to popełniacie błąd, który w przyszłości zemści się na dziecku. Nie nauczy się samodzielnie pracować, mierzyć się z trudnościami, rozwiązywać zadań. A jeśli systematycznie siedzicie z dzieckiem nad lekcjami jakiegoś przedmiotu, to prawdopodobnie znaczy, że nauczyciel z czymś sobie nie radzi. Jeśli mu nie zasygnalizujecie, że wasze dziecko ma problem z odrabianiem tego, co zadał, nigdy się nie dowie, że powinien coś przemyśleć jeszcze raz, coś zmienić w swojej metodzie.

Spora część problemu tkwi w tym, że o ile nauczyciel klas I-III wie, ile zadał klasie z różnych przedmiotów i jest w stanie nad tym zapanować (większość nauczycieli sobie z tym radzi, problemy pojawiają się głównie u dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi - ćwiczenia zadawane przez reedukatorów), to już od IV klasy nauczyciele różnych przedmiotów nie kontaktują się ze sobą i w żaden sposób nie kontrolują łącznego czasu pracy, który nakładają na uczniów.



Czy w ogóle odrabianie lekcji przez uczniów jest potrzebne? Może najlepiej byłoby załatwić rzecz tak, jak Francuzi - prezydent wydaje edykt zabraniający zadawania prac domowych i po sprawie!

Nasi eksperci twierdzili, że nie można porównywać naszych szkół z francuskimi i starali się nam wyjaśnić, co dobrego wynika z odrabiania lekcji, że powtarzanie materiału jest potrzebne w celu lepszego zapamiętania i utrwalenia.

Jak się okazało, część uczestników spotkania już była uwikłana w konflikty ze szkołą, których źródłem jest m.in. odrabianie lekcji. To znów bardzo obszerny temat w którym wspierali nas eksperci.

Konflikty na tle odrabiania lekcji

Na spotkaniu poruszaliśmy jedynie problem: **konfliktów rodziców ze szkołą**.

Ale, nim on się w ogóle pojawi, nasze dzieci już (czasami od dawna) uczestniczą w **konfliktach uczniów z nauczycielami**.

W większości relacji, które uzyskaliśmy w trakcie zbierania materiałów przed pierwszym spotkaniem, znaleźliśmy wyraźne sygnały o tym, że nadmiar prac domowych, zadawanych uczniom i zawyżony poziom ich trudności, w wielu rodzinach wywołuje:

- **konflikty rodziców z dziećmi,**
- **konflikty między rodzicami (w rodzinie),**
- **konflikty wewnętrzne („w co ja mam ręce włożyć?”).**

Natomiast przepytывani nauczyciele informują, że dla nich poważną przeszkodą w pracy, uniemożliwiającą optymalne „ustawienie się”, tak by „uczniowie byli nauczeni, a rodzice zadowoleni”, są niespójne oczekiwania rodziców i wynikające z tego **konflikty oczekiwań między rodzicami poszczególnych uczniów**.

I bardzo poważna sprawa, którą sygnalizowało wielu rodziców: **konflikt antycypacyjny** – jeśli odrabianie tych wszystkich prac domowych jest tak strasznie ważne dla edukacji naszych dzieci, a oczekiwania nauczycieli, by rodzice tyle czasu inwestowali w pomaganie dzieciom, są uzasadnione, to jakie są szanse edukacyjne dzieci, którym nie ma kto pomóc w odrabianiu lekcji? Czy rówieśnicy naszych dzieci mają szanse na wyrwanie się ze środowisk marginalizowanych? Czy szkoła nie cementuje w ten sposób podziałów społecznych?

(Opracowała: Lucyna Bojarska ze Stowarzyszenia „Rodzice w Edukacji”)